TEATR im. Juliusza Osterwy w Gorzowie

Dyrektor naczelny i artystyczny – Jan Tomaszewicz

ISSN 1427-3802

PREMIERA U OSTERWY

Nr 3, SEZON 2004/2005, piątek 26 listopada, godz. 19.00

JAN POTOCKI

PARADY

Tłumaczenie: Józef Modrzejewski

Jan Potocki

Nieprawdopodobny Potocki, jak nazwał autora *Parad* Czesław Miłosz, ma w historii literatury polskiej własną legendę – kosmopolitycznego arystokraty i ekscentryka, wiodącego życie barwne i awanturnicze, zakończone samobójczym strzałem z pistoletu naładowanego srebrną kulą.

Trwałą sławę przyniósł mu *Rękopis znaleziony w Saragossie*, fantastyczno–filozoficzna powieść pisana po francusku, jak wszystkie jego dzieła. Jan Potocki (1761–1815), urodzony na Ukrainie, wychowany we Francji i Szwajcarii, mówił płynnie ośmioma językami. Studiował w wiedeńskiej Akademii Inżynierii Wojskowej i otrzymał stopień oficerski. Na Morzu Śródziemnym walczył z piratami zagrażającymi bezpieczeństwu Malty. We Włoszech badał ślady wpływów arabskich, w Turcji zachwycał się orientalnym trybem życia, w Grecji obserwował narastanie buntu przeciwko dominacji tureckiej. Przez całe życie podróżował – do Egiptu, Holandii, Hiszpanii i Maroka, dolnej Saksonii i na Kaukaz, wreszcie do Mongolii, bo nie udało mu się dojechać do Chin.

Ożeniony z księżniczką Julią Lubomirską, mając widoki na świetną karierę, wycofał się w świat książek, a za swe główne zadanie uznał badania nad pierwotnymi dziejami Słowiańszczyzny. Penetrował biblioteki, głównie w Paryżu, ogłaszał grube tomy komentowanych wyciągów ze źródeł. Nie był jednak odludkiem, interesowały go bieżące wydarzenia, również polityczne. Jako poseł na Sejm Czteroletni wspierał poczynania stronnictwa reform, założył w Warszawie własną drukarnię, pisał i wydawał śmiałe polemiki, memoriały, pamflety. Walczył jako ochotnik w wojnie polsko–rosyjskiej. Po krótkiej kampanii, gdy król przystąpił do Targowicy, a wojsko złożyło broń, Jan Potocki przybył do Łańcuta, gdzie przebywała jego żona – Julia z Lubomirskich Potocka.

W tym czasie łańcucki zamek stał się jednym z pięciu ważniejszych ośrodków kultury na ziemiach podzielonej Rzeczypospolitej. Zgodnie z ówczesną modą cała rodzina i jej goście bawili się w teatr i muzykowali. Pięcioosobowy zespół kameralny pod dyrekcją ucznia Józefa Haydna, Piotra Hensla koncertował trzy razy w tygodniu. Księżna miała też swojego nadwornego kompozytora, Marcello Bernardiniego. Ku uciesze gości bawiących latem 1792 roku w rezydencji teściowej, księżnej marszałkowej Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej, Potocki napisał i wystawił *Parady*. Jedyną rolę kobiecą grała jego piękna bratowa Anna Teofila, hrabina Sewerynowa z książąt Sapiehów Potocka, której zadedykował te *dramatyczne ekstrawagancje*.

Potocki najbardziej znany jest jako autor powieści *Rękopis znaleziony w Saragossie* (1803–1815, fragmenty publikowane od 1804, przekład 1847, wydanie pełne 1956). Ta wybitna powieść fantastyczno–filozoficzna ma formę romansu szkatułkowego, wzorowaną na *Opowieściach tysiąca i jednej nocy*. W roku 1965 r. powstała ekranizacja powieści w reżyserii Wojciecha Hasa, która zdobyła nagrody na międzynarodowych festiwalach filmowych m.in. w Edynburgu.

Zygmunt Krasiński tak napisał o Potockim i jego *Rękopisie*: ***Bardziej fantastyczny niż Hoffman, dowcipny jak Beaumarchais, urozmaicony i bogaty jak „Tysiąc i jedna noc". Wszystkie romanse naszej epoki razem zebrane jeszcze nie warte tego jednego, którego każda strona ośmiu tomów Dumasowi mogłaby podlegać. Znakomite to dzieło, ale ironiczne i rozpasane!***

W 1815 r. popełnił samobójstwo, używając jako kuli srebrnej gałki od cukiernicy, którą systematycznie codziennie piłował, by zmieściła się w lufie pistoletu.

Napisz mi sztukę...

Konie ruszyły. Minęli tunel bramy i znaleźli się na dziedzińcu. Fasada zamku w Łańcucie oświetlona jaskrawym zachodzącym słońcem jaśniała dziwną różowością tynków, a cała przestrzeń dziedzińca zastawiona była drewnianymi budami, stosami cegieł, wśród których uwijali się ludzie. Księżna Lubomirska budowała rezydencję. Tuż przy karecie zatrzymał się młody człowiek o wspaniale umięśnionym torsie. Piękny, naprawdę piękny, pomyślał Potocki, lecz twarz młodego efeba szpecił kretyński uśmiech poddania. (...)

Kiedy Potocki wszedł, księżna wyciągnęła do niego obie dłonie, pozwalając się w nie pocałować.

– La princesse, jestem zaskoczony – Jan zaczął prawić komplementy.

– Hrabio, na razie jesteśmy sami. Starzy przyjaciele mogą pozwolić sobie na intymność. To tak ułatwia życie. Nie ma nikogo, poza młodym księżykiem, uciekinierem z Paryża, który w sąsiednim salonie, jak domniemywam, uwodzi moją służącą.

Jan zajrzał do drugiego pokoju. Księżyk wrzucał subretce za dekolt złoty pieniążek, a potem wyciągał go, powtarzając ten ruch z zadowoleniem małego dziecka. Był tym tak zajęty, że świat przestał dla niego istnieć.

Elżbieta z Czartoryskich Lubomirska

– Mam do ciebie prośbę, Janie, tylko proszę, nie mów, że każde moje życzenie jest dla ciebie rozkazem. To takie płaskie. Proszę cię, abyś zechciał napisać sztukę, opisać tę scenę, jaką przed chwilą widziałeś. A może inne? Napisz mi sztukę w typie francuskich *parades* lub włoskich *komedii dell'arte*, jakie, pamiętasz, oglądaliśmy w Wenecji.

Twarz Potockiego wyrażała wielkie zdziwienie, więc zaraz dodała:

– Tylko nie odmawiaj, naprawdę nie odmawiaj. Potrafisz, wiem, że potrafisz, jedynie nie chce ci się. Pragnę otworzyć teatr, właśnie kończą go budować. Jest bardzo kameralny, w naszym guście. Potem go zobaczysz. Hrabio, bardzo mi na tym zależy. Będziemy się świetnie bawili, tylko musisz coś napisać. Wierzę w ciebie i darzę cię zaufaniem.

Prośba była zaskakująca. Skąd miał wziąć tematy, jak je przedstawić? Zanim się zastanowił, od razu zrozumiał, że trafił na okazję, jakiej prawdopodobnie przez wiele wieczorów musiałby szukać. Zrobił tragiczną minę i śmiał się w duszy, bo to już było teatralne. (...)

Widział za oknem rozkopany plac, na którym wysadzono sporo drzewek, lecz wszystko to oświetlone wielką, pomarańczowa kulą księżyca, wydawało się nierealne i nieziemskie. Więc *Parady*, myślał, dobrze, zgoda. Kogo zrobić Zerzabellą? Julię, swoją żonę? Nie, nie ma mowy, byłoby to przyjęte dwuznacznie. Może odebrałaby ten gest jako przeprosiny, przyznanie się do niecnoty czy do innych nie popełnionych grzeszków.

Gładził się po głowie, kręcił niepotrzebnie po saloniku, a każdy sprzęt, którego dotknął, wywoływał w nim przyjazne uczucia. Tak, *Parady*, trzeba o nich pomyśleć, skupić się. I już wiedział, że główną rolę zagra Teofila, jego bratowa. To będzie napisane dla jej wdzięków, ruchów dłoni, grymasu ust, drżenia piersi. Postanowił, i już zobaczył swą Zerzabellę, a potem grubego, nieporadnego Kasandra, może takiego właśnie, jakim kiedyś on będzie. Poszukiwał jeszcze młodego Gila. Kto? Może Henryk? Ten wspaniały, efemeryczny, prawie biseksualny chłopak, maskotka księżnej? Ma chłopczyna piętnaście lat i jest nieziemsko piękny z tymi wielkimi, dziewczęcymi oczyma o długich rzęsach, z główką otoczoną puklami włosów. Zaśmiał się i był pewny, że Henryka można by wykreować na wspaniałego Gila. (...)

Jan rozbierał się wolno, rzucając części garderoby na fotele. Nie chciał wołać lokaja, aby mu przy tym służył. Położył się na łóżku i czekał, aż wypali się świeca. Lubił, kiedy sama gasła spokojnym światłem. Patrząc na cienie spływające z kotar, zaczął układać sceny przyszłych *Parad*, w których główną rolę będzie grała Teofila, jego piękna bratowa, a także, być może, niezwykle podniecający swą młodością i świeżością Henryk.

Z książki Tomasza Jurasza „Rozkosze nocy czyli ostatnia podróż Jana hr. Potockiego"

Ambasadorka

Rozmowa z Katarzyną Frydrych
asystentką reżysera

– Jak do tego doszło, że reprezentuje Pani Théâtre des Asphodèles z Lyonu?

– Do Lyonu wyjechałam po studiach, aby zdobywać doświadczenie zawodowe w różnych instytucjach kultury. Ukończyłam teatrologię na Uniwersytecie Śląskim, a następnie podyplomowe studia zarządzania kulturą na Uniwersytecie Jagiellońskim. W trakcie poszukiwania instytucji, która mogłaby przyjąć mnie na staż udało mi się nawiązać kontakt z Regionalną Dyrekcją Spraw Kulturalnych (DRAC) Regionu Rhône–Alpes. Pan Michel Kneubühler – odpowiedzialny za centrum informacji i dokumentacji polecił mnie teatrowi, który właśnie pracował nad projektem w ramach Tygodnia Języka Francuskiego i Frankofonii. To był pierwszy projekt, w którym uczestniczyłam jako stażystka Théâtre des Asphodèles. Ponieważ nasza współpraca układała się doskonale, zrodziły się kolejne pomysły. Między innymi taki, by znaleźć w Polsce teatry zainteresowane wymianą z teatrem z Lyonu.

– Proszę powiedzieć więcej o Teatrze des Asphodèles. W czym jest podobny a w czym inny od polskich teatrów zawodowych?

– Théâtre des Asphodèles jest stowarzyszeniem i działa głównie jako teatr objazdowy. Od innych teatrów, zarówno polskich jak i rodzimych, odróżnia go forma, w jakiej się wyspecjalizował. Odkąd z kompanią pracuje Włoch – reżyser Alberto Nason, *commedia dell'arte* nadaje kształt wszystkim ich kreacjom. Jest to gatunek mało znany polskiemu widzowi, dlatego pomyślałam, że warto mu go przybliżyć. Udało mi się zarazić moim zachwytem *commedią dell'arte* dyrektora Jana Tomaszewicza i tak doszło do udziału Théâtre des Asphodèles w ubiegłorocznych Gorzowskich Spotkaniach Teatralnych oraz do pierwszego niewielkiego tournée teatru w Polsce ze spektaklem *Arlekin, sługa dwóch panów*.

– Bardzo nam się podobał tamten brawurowy *Arlekin*, a zaskoczyły warsztaty, które prowadził reżyser przedstawienia – Alberto Nason.

– Istotą tego teatru jest nie tylko prezentacja sztuk, ale również propagowanie formy *commedii dell'arte* poprzez konferencje, warsztaty itp. Alberto Nason, wykształcony przez swoich włoskich mistrzów, potrafi sprawić, iż podczas jego warsztatów postaci *commedii dell'arte* ożywają bez względu na stopień wtajemniczenia uczestników. W Gorzowie prowadził zajęcia w trzech różnych grupach – w grupie uczniów, którzy nie mieli dotąd kontaktów ze sceną, młodzieży ze Studia Teatralnego, a także zawodowych aktorów. Dla wszystkich praca z Alberto była wspaniałym doświadczeniem i doskonałą zabawą. Sukces *commedii dell'arte* w Gorzowie sprawił, iż dyrektor Jan Tomaszewicz zaproponował Francuzom szerszą współpracę. Tak doszło do wspólnej kreacji *Parad* Potockiego.

– *Parady* znakomicie do tego się nadają, bo są utrzymane w konwencji *comedii dell'arte*, a napisane po francusku przez polskiego autora.

– *Parady* jak również osoba ich autora, wpisani są zarówno w tradycję polską jak i francuską. Jest to więc grunt doskonały, na którym może dokonać się polsko–francuskie spotkanie. Przygotowujemy to przedstawienie w dwóch wersjach językowych. Reżyserem obydwu jest Alberto Nason. W wersji polskiej udział biorą aktorzy Teatru im. J. Osterwy, we francuskiej – ekipa Théâtre des Asphodèles. Dla aktorów ta wspólna kreacja to wspaniała przygoda. Obserwują się nawzajem, wiele się od siebie uczą, a przede wszystkim na własnej skórze odkrywają, że język *commedii dell'arte* jest językiem uniwersalnym. Spektakl będzie prezentowany w dwóch wersjach, które traktowane są jako jedna całość – w Polsce najpierw po polsku, a następnie po francusku, we Francji – odwrotnie. Zakładamy jednak również możliwość wystawiania *Parad* w mieszanej obsadzie, aby pokazać publiczności jak doskonale można bawić się tą formą teatralną.

(dokończenie na str. 10)

Teatr w teatrze w teatrze...

Mówi Alberto Nason - reżyser

Nie znałem Potockiego.

Przy pierwszej lekturze jego *Parad* zaskoczył mnie język. Jednocześnie zuchwały i elegancki, bezwstydny i wyszukany. Tworzy wyrafinowany kontrast w zderzeniu z prostotą akcji.

Lektura *Rękopisu znalezionego w Saragossie* oraz wspaniałej biografii Jana Potockiego autorstwa François Rosset i Dominique Triaire pozwoliły mi powoli odkryć geniusz Polaka - eklektycznego, ekscentrycznego i ekstrawaganckiego.

Miałem ochotę opowiedzieć publiczności o moich wrażeniach. Potrzebna mi była więc taka forma dla *Parad*, która potrafiłaby wyrazić moje odczucia.

Zainspirowany *Rękopisem* z jego historiami w historiach z historii, zdecydowałem się wykorzystać ten pomysł pod innym kątem: aktorzy grają postacie historyczne, które będą interpretować role (teatr w teatrze w teatrze...).

Pierwsza scena pozwoli publiczności zobaczyć aktorów w ich garderobach w trakcie przygotowań do spektaklu - nerwowość i humor składają się na tę *przedmowę*.

Stopniowo nasi aktorzy będą wcielać się w postacie historyczne: Jana Potockiego, jego żony Julii Lubomirskiej, kuzyna Stanisława Szczęsnego Potockiego, sługi Ibrahima oraz przyjaciela - aktora Józefa z Maisonneuve.

Oni właśnie będą gościć publiczność - swoich przyjaciół zaproszonych do Łańcuta na ten niezwykły wieczór. To jest nasz prolog.

Wreszcie nasi aktorzy-postaci historyczne założą maski commedii dell'arte, by następnie

Alberto Nason jako Arlekin

wejść w sytuacje *Parad* krokiem rytmicznym, skocznym i łobuzerskim. Dekoracja sugeruje jednocześnie salon pałacu jak i jarmarczną estradę.

Lekkość, z jaką potraktowałem tekst, pozwoliła mi na połączenie zbioru parad w jeden scenariusz, ale również na delikatne wprowadzenie sylwetki autora poprzez cytaty z jego pism politycznych i literackich. *Parady* tchną lekkością podobną do tej, z jaką ich autor uniósł się swoim balonem nad Warszawą.

Tłumaczyła ***Katarzyna Frydrych***

Tak bawiono się w Łańcucie

Jan Potocki napisał *Parady* w 1792 roku. W rok później wydał je w bibliofilskim nakładzie 100 egzemplarzy w swojej prywatnej drukarni pod oryginalnym tytułem *Recueil de parades sur le théâtre de Łańcut dans l'année 1792*. Mimo opublikowania, całkowicie o nich zapomniano. Potocki nie zostawił żadnej wzmianki o *Paradach*, nawet w wydanej książce nie ma nazwiska autora. Jedynym śladem jest autorska dedykacja na zachowanym egzemplarzu, bardzo szarmancka i opatrzona niepodważalnym jego podpisem.

Dopiero w latach 50-tych XX wieku wydobył je Józef Modrzejewski i przywrócił literaturze francuskiej i polskiej. W 1958 r. „Dialog" opublikował polski przekład Parad i w tym samym roku wystawił je Teatr Dramatyczny w reżyserii Ewy Bonackiej, z Barbarą Krafftówną i Wiesławem Gołasem w rolach Zerzabelli i Gila. Entuzjastycznie przyjęty warszawski spektakl zaprezentowano w 1959 r. na Festiwalu Teatru Narodów w Paryżu. Później Parady święciły triumfy na wielu polskich scenach.

Lubomirscy się nudzą

Po konfederacji targowickiej Jan Potocki musiał się wycofać z działalności politycznej. Lato 1792 roku spędził w Łańcucie u swojej teściowej - marszałkowej Elżbiety Lubomirskiej. Na dworze byli także arystokraci francuscy, którzy tu schronili się przed skutkami rewolucji w ich kraju. Nudzili się. Aby zabawić domowników, Jan Potocki napisał *Parady* w stylu obowiązującym na francuskich dworach. Klimat tych scenek jest całkowicie paryski. Wystawione w którymś z dworskich teatrów Paryża mogłyby tam zadziwić finezją i wirtuozerią.

Ludowe i dworskie

Przyjął autor formę parad. Gatunek to w literaturze polskiej w zasadzie nieznany, a wybór jego właśnie do zabawy na łańcuckim dworze świadczy o bliskich kontaktach tego środowiska z francuskimi dworami, gdzie parady często grywano. Łańcucki dwór Lubomirskich znał więc parady w ich dworskiej wersji, tymczasem początki tego gatunku tkwią w kulturze ludowej.

Parady ludowe to krótkie scenki prezentowane przed właściwym spektaklem. Aby przyciągnąć publiczność, jarmarczni aktorzy grali farsowe scenki, które można było obejrzeć bezpłatnie. Podobały się widzom, więc w początkach XVIII wieku ze scenek przerodziły się w całe spektakle, a nawet pisano samodzielne parady, już o pewnych walorach literackich. W tym samym czasie na dworach zaczęto grywać parady jako rodzaj teatralnej zabawy, taki domowy kabaret przeniesiony do salonów dla odetchnięcia od poważnych utworów i starannego języka. W libertyńskiej atmosferze XVIII-wiecznych dworów szybko został zaakceptowany pikantny język parad, ich erotyczne dwuznaczności, udawanie prostaczków itp. Dworskie parady zachowując pozory twórczości ludowej adresowane były i obliczone na gust wykształconych odbiorców.

Rodem z commedii dell'arte

Schemat parady był bardzo prosty. Występujące postaci inspirowane były włoskimi maskami commedii dell'arte. Tak więc mamy Kasandra - wcielenie komicznego starca, weneckiego kupca Pantalona, ale też namiętnego kochanka. Leander to dell'artowski Capitano - bufon, bawidamek, ale też służący, nieco bliższy Arlekinowi. Jest też, oczywiście, Zerzabella - prezentująca cały wachlarz kobiecości: od wdzięku, namiętności, po rozwiązłość, złość czy patetyczność. No i wreszcie Gil - Arlekin, najciekawsza obok Zerzabelli postać uosabiająca spryt, bezczelność, ale też ludową mądrość.

O włoskim rodowodzie Parad świadczy także frywolność sytuacji, w jakich bez przerwy znajdują się bohaterowie, a także częste nawiązania do improwizacji. Zawsze są uwikłani w nieprawdopodobną i śmieszną intrygę, a w relacjach między nimi dominuje erotyka, choć - aby nie szokować dam - rzadko wyrażana słowami, a ukazywana sytuacyjnie. W paradach roi się od sprośnych motywów, różnego rodzaju deformacji językowych i regionalizmów, ale wszystko, co mogłoby obrazić publiczność, było w odpowiedni sposób zawoalowane.

Te niedopowiedzenia dotyczyły zarówno relacji miłosnych jak i politycznych, bo dworska parada zawsze musiała mieć krytyczny podtekst polityczny, choć z perspektywy lat jest dla nas raczej trudny do uchwycenia we wszystkich aspektach. Warto wiec pamiętać, że Potocki parodiuje konwencjonalną grę aktorską obowiązującą we francuskich teatrach, kpi ze snobizmu literackiego salonów, a ostatnia parada - Kasander demokratą - jest ostrą krytyką postaw burżuazji i arystokracji francuskiej podczas rewolucji.

Lepszy od Gueulette'a

Dla Potockiego wzorem były znane mu z paryskich teatrów dworskich parady Thomasa-Simona Gueulette'a, ale znacznie je wzbogacił a sytuacje zabawnie rozbudował. Główną postacią jest Kasander, u Potockiego bardziej wyrazista charakterologicznie. Kasander z jego Parad jest chciwy, pyszny, głupi, naiwny, autorytatywny, bojaźliwy, a wszystkie jego cechy znajdują motywację w funkcji postaci. Podobnie bogatsza od powszechnie przyjętych jest postać Gila (Arlekina). Gila Potockiego cechuje ironia, sceptycyzm, a nawet poczucie wyższości wobec innych postaci. Także sytuacje sceniczne stworzone przez Potockiego wyróżnia większa spoistość. Repliki i gry słów są ściśle ze sobą związane, a sytuacje tak wynikają jedna z drugiej, że trudno wykreślić jakiś fragment tekstu. Najważniejszą jednak różnicą w stosunku do francuskich parad jest obecne u Potockiego większe poczucie realizmu scenicznego. W paradach Gueulette'a Kasander wyjeżdża do Indii, a po chwili bez uzasadnienia, wraca. Natomiast Potocki tłumaczy, że Kasander tak szybko wrócił, bo nie znalazł drogi do Indii, co zmniejsza absurdalność sytuacji, a dodaje bohaterowi komizmu.

Pałac w Łańcucie

Najbardziej odmienne i nowatorskie jest u Potockiego *zapożyczenie krytyczne* konwencji. Potocki na każdym kroku podkreśla, że jego historyki są iluzją, że nie mogły zdarzyć się naprawdę. Było to niezbędne, jako że w przedstawieniu brali udział członkowie magnackich rodów Lubomirskich i Potockich, którzy nigdy nie mogli być narażeni na pomylenie ich z postaciami z gminu.

Nowator języka francuskiego

Najwyżej cenioną przez Francuzów wartością tekstu Jana Potockiego jest jego język ze stylem wyraźnie wyższym od powszechnie obowiązującego w tym gatunku. Ten walor sztuki mocno podkreśla jej francuski odbiorca - reżyser Alberto Nason. Dla znających język francuski źródłem efektów komicznych jest zastosowanie czasu *passé simple* używanego wyłącznie w języku pisanym oraz świadome pomyłki w stereotypach wyrażeń potocznych. Jest to język sztuczny, ale precyzyjnie stworzony, z wielkim wyczuciem stylu i jego konwencji.

Europejskie

Parady, choć napisane przez Polaka dla polskiego dworu, tkwią w kulturze Europy zachodniej ze źródłami we Włoszech, po przetworzeniu przez kulturę francuską. W tamtych latach granice państw nie były granicami kultury. Gdyby były wystawiane, *Parady* na pewno zdobyłyby uznanie we Francji i w całej kulturalnej Europie. Prezentowane ponad dwa wieki po napisaniu, są perełką potwierdzającą obecność polskiej kultury w kulturze Europy.

Oprac. na podst. Marek Dębowski, Oryginalność „Parad" Jana Potockiego, Przegląd Humanistyczny 1981 nr 3

Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie

Théâtre des Asphodèles w Lyonie

TEATR im. J. OSTERWY w GORZOWIE WLKP.

JAN POTOCKI

PARADY

Tłumaczenie: Józef Modrzejewski

Reżyseria: Alberto Nason
Scenografia Małgorzata Treutler
Muzyka Emilian Prorok
Asystenci reżysera Cezary Żołyński, Katarzyna Frydrych

Katarzyna Mikiewicz
Zerzabella, córka Kasandra

Cezary Żołyński
Kasander, ojciec Zerzabelli

Maciej Radziwanowski
Leander, młodzieniec zakochany w Zerzabelli

Krzysztof Tuchalski
Gil, służący Kasandra

Marek Pudełko
Doktor

Aktorzy z Lyonu, od lewej: Gérard Dubuis (Léandre), Frédéric Tessier (Docteur), Marie Dalle (Zerzabelle), Alberto Nason (Cassandre), Gilles Barthelemy (Gile)

Premiera 26 XI 2004 r.

Zrealizowano przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury

Międzynarodowe Gorzowskie Spotkania Teatralne

15 XI 2004
Teatr Kreatury z Gorzowa
Dwa monodramy Witolda Gombrowicza
Reżyseria: Przemysław Wiśniewski

„Dziewictwo"
w wykonaniu Aliny Czyżewskiej.

Przedstawienie wielokrotnie nagradzane na konkursach polskich i zagranicznych. Czyżewska jest tu prowokacyjnie niedorosła i z głębi tej niedorosłości zadaje niepokojące pytania o prawdziwy sens tekstu Gombrowicza.

„Tancerz Mecenasa Kraykowskiego"
w wykonaniu Konrada Stali

Sprowokowane sytuacje obnażają schematy i kulturowe normy życia społecznego. Pierwsza gombrowiczowska kpina z formy.

16 XI
William Szekspir „Hamlet"
Reżyseria: Peter Koczan

Przedstawienie w wykonaniu studentów Akademii Sztuk z Bańskiej Bystrzycy na Słowacji przygotowane samodzielnie bez pomocy pedagogów Nadali oni *Hamletowi* niekonwencjonalną a nawet eksperymentalną formę zakładając, że odbiorcy znają tę sławną sztukę Szekspira.

17 XI
Martin Mc Donagh
„Czaszka z Connemara"
Lubuski Teatr z Zielonej Góry
Reżyseria: Małgorzata Anna Siuda

(dokończenie ze str. 4)

– Stała się Pani ambasadorką lyońskiego teatru w Polsce.

– Funkcja łącznika między kulturą polską a francuską bardzo mi odpowiada. Poza tym, podczas mojego rocznego pobytu w Lyonie zaprzyjaźniłam się z ekipą Théâtre des Asphodèles. Z ogromną przyjemnością asystuję więc Alberto w kreacji jego *Parad*. Jestem przekonana, że nie jest to koniec przygody, jaką dzielę z teatrem z Lyonu, a wręcz przeciwnie – początek. Francuzi są zachwyceni atmosferą, z jaką spotykają się w Polsce i szczęśliwi, że mają szansę wymieniać doświadczenia z polskimi artystami. Współpraca Théâtre des Asphodèles z Polską rozwija się, a mnie ogromnie cieszą jej efekty. Mam nadzieję, że coraz to nowe kontakty, które udaje się nam nawiązać z innymi teatrami w Polsce, zaowocują kolejnymi ciekawymi projektami.

Tam pojadą „Parady"

26 listopada 2004: premiera w dwóch wersjach językowych w Teatrze im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.

27 – 28 listopada 2004: przedstawienia w Gorzowie

2 grudnia 2004: przedstawienie w Teatrze Lubuskim w Zielonej Górze

5 grudnia 2004: przedstawienie w Teatrze Nowym w Łodzi

6 grudnia 2004: warsztaty commedii dell'arte w Teatrze Nowym w Łodzi

7 grudnia 2004: przyjazd do Francji ekipy polskiej oraz ekipy francuskiej

9–11 grudnia 2004: prezentacja *Parad* w dwóch wersjach językowych w Lyonie w Théâtre des Asphodèles.

Sztuka irlandzkiego współczesnego dramaturga. Urywek irlandzkiej rzeczywistości: niewielka szopa i cmentarz oraz bohaterowie zanurzeni w jednostajnej, beznadziejnej codzienności. A przecież znakomicie pokazano tu autentyzm zachowań, celów i postaw ludzi.

18 XI
Piotr Czajkowski
„Dziadek do orzechów"

W tym teatrze wszystko jest z papieru: scena, aktorzy, krzesła dla widzów, zasłony na oknach. Założycielem teatru jest Zbigniew Mich - aktor i reżyser, który od 15 lat realizuje papierowe przedstawienia. Zbigniew Mich przez ponad 10 lat prowadził papierowy teatr w Düsseldorfie. Teraz prezentuje swoje przedstawienia w Berlinie. W realizacji przedstawień pomagają mu żona i córeczka. Balet zainscenizowany w papierowym teatrze to przedstawienie gorąco oklaskiwane przez widzów w Niemczech, Austrii, Holandii, Włoszech i w Gorzowie.

19 XI
„Flügelschläger"
„Trzepotanie skrzydeł"
Theater des Lachens z Frankfurtu n. O
Reżyseria: Karin Schmitt

Postacie kreowane dłońmi aktorki w Teatrze Cienia zmieniają się w kolorowym wymarzonym krajobrazie. Muzyka na żywo towarzyszyła tej niezwykłej podróży w świat ludzi i zwierząt.

20 XI
Janusz Głowacki
„Antygona W Nowym Jorku"
Teatr Dramatyczny z Koszalina
Reżyseria: Tomasz Piasecki

W nowojorskim parku gromadzą się bezdomni różnych narodowości. Biedni obdarci, niedomyci maniakalnie strzegący swego miejsca na ławce i marnego dobytku wegetują z dnia na dzień, zadawalając się coraz mniejszymi ochłapami życia. Komedia o rozpaczy, a bezdomni są tacy jak my. Jedna z najszerzej znanych polskich sztuk współczesnych, która przyniosła Januszowi Głowackiemu sukces w Nowym Jorku.

21 XI
Alberto Nason „Legenda Arlekina"
Le Théâtre des Asphodèles z Lyonu
Reżyseria i wykonanie - Alberto Nason

Mistrz comedii dell'arte pokazał historię gatunku i przedstawił historię Arlekina. Wcielał się również w inne postacie: Pantalone, Capitano, Dottore.

22 XI
Witkacy „Szewcy"
Aktorzy Starego Teatru i Teatru im. Słowackiego z Krakowa
Reżyseria zbiorowa

Przedstawienie adresowane do młodzieży podkreśliło najważniejszą problematykę i wydarzenia utworu łącząc ważkość problemów w nim zawartych z humorem i groteską charakterystyczną dla dramatów Witkacego.

Przedstawienia odbywały się na Scenie XXI wieku. Na wszystkie spektakle wstęp był wolny. Międzynarodowe Gorzowskie Spotkania Teatralne były dofinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach euroregionu „Pro Europa Viadria". Patronat nad imprezą objęli: *Gazeta Wyborcza* i Radio *Eska*.

XXI Gorzowskie Spotkania Teatralne

14 XI
Witold Gombrowicz
„Wierność"
Reżyseria: Andrzej Seweryn

W obchodzonym właśnie Roku Gombrowicza (w setną rocznicę urodzin), ten ważny dla nas pisarz wciąż stawia trudne pytania. Zmusza do myślenia, podważa przekonania o wojnie, komunizmie, kobiecie, o sztuce, literaturze, poezji, o Polsce. Słowo „wierność" autorowi, warsztatowi, sobie - stanowi klucz do kreacji, jaką Andrzej Seweryn stworzył interpretacją tekstu Gombrowicza. Sam na pustej scenie (tylko fotel i dywan), czytał fragmenty pamiętnika, a potem kartki rozrzucał po dywanie. Mimo skromnej formy teatralnej, aktor znakomicie trzymał napięcie widowni. I zmusił ją do myślenia.

15 XI
Witold Gombrowicz
„Café Retiro"
Stary Teatr z Krakowa
Reżyseria: Mikołaj Grabowski

Teatralna adaptacja fragmentów *Dzienników* Witolda Gombrowicza rozpisanych na czterech aktorów: Jerzego Trelę (Gombrowicz stary, myślący o sprawach ostatecznych), Jan Frycz (Gombrowicz młody i zaczepny), Krzysztof Globisz (Gombrowicz zabawny, gawędziarz) i Jana Peszka (Gombrowicz przeżywający kłopoty ze swoją tożsamością). Na naszej scenie dodatkowo reżyser Mikołaj Grabowski włączył się do tej galerii prezentując Gombrowicza zadziwionego ogromem wszechświata i znikomością człowiekiem. W atmosferze argentyńskiej kawiarni, z tangiem granym na fortepianie i tańczonym przez Argentyńczyków, do głosu doszły rozterki myślącego Człowieka.

16 XI
Witold Gombrowicz
„Improwizacje na temat Gombrowicza"
Wystąpili: Krzysztof Majchrzak i zespół A2

Był to w zasadzie koncert jazzowy przeplatany fragmentami *Dzienników* wybranymi tendencyjnie, aby pokazać małość autora. Majchrzak lepszy jako pianista niż jako scenarzysta, reżyser i aktor swojego przedstawienia.

17 XI
Molier, Goldoni
„Divertimento"
Le Théâtre des Asphodèles z Lyonu
Reżyseria: Alberto Nason

Przedstawienie utrzymane w konwencji *comedii dell`arte*. W zawrotnym tempie grane były fragmenty słynnych komedii: *Latający Lekarz, Don Juan, Turandot,* wpisanych w ramy wiodącej - *Sługi dwóch panów* Goldoniego. Mistrzostwo aktorskie, poczucie humoru. Choć ramy konwencji dawnego teatru w pełni przestrzegane, współcześni widzowie bawili się znakomicie.

18 XI
Krzysztof Bizio
„Toksyny"
Teatr im. St. Jaracza z Łodzi
Reżyseria: Wiesław Saniewski

Pięć scen ukazujące relacje między dwoma mężczyznami: Starszym (Bronisław Wrocławski) i Młodszym (Sambor Czarnota), jakie mogą się zdarzyć w życiu. Przejmujące ostrzeżenie przed trującymi społeczny organizm toksynami samotności, braku miłości, przemocy fizycznej i psychicznej, zachwiania systemu wartości, niemożności porozumienia się, duchowej pustki. Wrocławski to znakomity aktor, a przecież kreacją bije go Sambor Czarnota.

19 XI
Piotr Tomaszuk
„Święty Edyp"
Teatr Wierszalin z Supraśla
Reżyseria: Piotr Tomaszuk

Motywy do swojego utworu Piotr Tomaszuk zaczerpnął ze zbioru *Gesta Romanorum* oraz powieści Tomasza Manna *Wybraniec* i *Doktor Faustus*. Odwołując się do uniwersalnego toposu cywilizacji zachodniej, autor i reżyser próbuje dotrzeć do prawdy o istocie człowieczeństwa. Przywołuje fundamentalny dla europejskiej kultury mit o Edypie, który w swojej pierwotnej wersji obrazuje potęgę i nieodwołalność fatum. Edyp bezskutecznie ucieka przed swoim przeznaczeniem.

20 XI
Chapman, Freeman
„Prywatna klinika"
Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego
Reżyseria: Jerzy Bończak

Prywatna klinika pokazuje, jak radzi sobie przedsiębiorcza kobieta, gdy jednego wieczora trafia do jej domu dwóch kochanków, przyjaciółka, żony kochanków, a końca tego korowodu wciąż nie widać... Słowem: krótki przewodnik jak zapętlić sobie życie bardziej niż węzeł gordyjski, a w finale wyjść jednak na prostą. Dobra zabawa.

21 XI
Tennessee Williams
„Szklana kolekcja"
Teatr im. Juliusza Osterwy
Reżyseria: Magdalena Łazarkiewicz

Premierowe przedstawienie sztuki amerykańskiego pisarza wystawianej dotąd jako „Szklana menażeria". Niesie ważne problemy współczesnej rodziny. Rzecz przygotowana wspólnie z Teatrem Nowym „Praga" w Warszawie i z planem prezentacji w tamtym teatrze.

Nowa aktorka

Czuję się jak księżniczka

Rozmowa z Katarzyną Mikiewicz

- Z jakimi nadziejami rozpoczyna Pani pracę w gorzowskim teatrze?

- Wielkimi. Wierzę w ten teatr. Chcę jak najwięcej grać i rozwijać swój warsztat teatralny. Zupełnie mi nie przeszkadza, że Gorzów to nie Warszawa. Nie chcę uczestniczyć w wyścigu, rozpychać się łokciami. Lubię spokój i dobrą atmosferę. Dlatego na miejsce studiów świadomie wybrałam Białystok i jestem szczęśliwa, że pracę zawodową rozpoczynam od Gorzowa.

- Jak wspomina Pani studia?

- Zawsze chciałam być aktorką, a że mieszkałam w Białymstoku, decyzja o studiach na Wydziale Sztuki Lalkarskiej warszawskiej Akademii Teatralnej im. Zelwerowicza była naturalna. Studia to najpiękniejszy okres mojego życia. Bardzo dużo pracowaliśmy; zajęcia odbywały się siedem dni w tygodniu od rana do nocy. Ze szkolnymi przedstawieniami byliśmy zapraszani na liczne festiwale. Studia wymagały wielu wyrzeczeń, ale było warto.

- Co Pani już grywała?

- Pierwszą moją rolą, jeszcze w dzieciństwie, była Maryja w szopce. Ogromnie ubolewałam, że tamta postać nie mówiła ani słowa. Na studiach zagrałam Maryję w *Żywotach świętych*, gdzie w końcu mogłam się wykazać aktorsko. Jako przedstawienie dyplomowe pod kierunkiem niemieckiego reżysera Michaela Vogla przygotowaliśmy *Balladę o latającym Holendrze*. W konstrukcję spektaklu wpisał on 20-minutową improwizację, która była sprawdzianem naszych umiejętności aktorskich. Na czwartym roku grałam w Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku w *Operze za trzy grosze* w reżyserii Piotra Tomaszuka.

- Jak znalazła się Pani w Gorzowie?

- Jeden z wykładowców powiedział nam, że poszukiwani są młodzi aktorzy do gorzowskiego teatru. Zadzwoniłam i zaprosiłam dyrektora Tomaszewicza na dyplomowe przedstawienie. Byłam zaskoczona, że przyjechał na drugi koniec Polski i że po spektaklu zaproponował mi angaż. Przyjechałam do Gorzowa i stwierdziłam, że tu jest moje miejsce, choć od rodzinnego domu dzieli mnie 650 kilometrów.

- Zanim rozpoczęły się próby *Parad* już Pani reprezentowała gorzowski teatr w Niemczech.

- W Trebnitz odbywały się polsko-niemiecko-francuskie *Spotkania Don Kichotów*. Z polską grupą prowadziłam tam zajęcia zakończone krótkim spektaklem. Instruktorem był również Alberto Nason, który jest dla mnie mistrzem.

- W Gorzowie weszła Pani - jako jedyna kobieta - do *Parad*, sztuki reżyserowanej przez Alberto Nasona, z planami występów w innych polskich teatrach i we Francji.

- Alberto to otwarty, ciepły człowiek z wielkim poczuciem humoru, potrafi wytworzyć atmosferę, w której łączymy pracę z dobrą zabawą. Wszyscy występujący panowie są dla mnie szalenie mili, życzliwie pomagają, jeśli jest taka potrzeba. Naprawdę w tym gronie czuję się jak księżniczka.

- Proszę powiedzieć kilka słów o granej przez Panią roli.

- Jestem Zerzabellą, dziewczyną delikatną, kochliwą, która czeka na swojego księcia z bajki, a potem przeżywa pierwszą miłość... Nie chciałabym zdradzać, co będzie dalej.

- W ostatnim okresie prób przyjechali francuscy aktorzy i przygotowywane były dwie realizacje *Parad*. To Pani pomagało, czy przeszkadzało w pracy?

- Ogromnie pomagało. Miałam okazję wiele się nauczyć patrząc, jak pracują nad tymi samymi rolami aktorzy, którzy z komedią dell'arte związani są od lat, Zabawnie jest, gdy wymieniamy się rolami i gramy sceny równocześnie po polsku i po francusku. Bardzo bym chciała, żeby nasz kontakt nie ograniczył się tylko do *Parad*.

Przyjaciele Teatru

Hotel „Romantic" Restauracja „U Marii"
ul. Walczaka 16a,
tel. (095) 736 66 56
Rok zał. 1982r.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie

F.W. „Chronos-Praecison"
mgr Andrzej Rewieński
ul. Sikorskiego 39
Gorzów Wlkp.

ZZGNiG

„MAREX"
Gorzów, ul. Koniawska 2
tel. 095 728 22 20

Pensjonat „Pod zegarem"
ul. Źródlana 1a
Barlinek-Moczkowo

Teatr im. Juliusza Osterwy Gorzów Wlkp. ul. Teatralna 9,
Centr. tel. 728-99-30, Sekr. tel. 728-99-34, fax 728-99-35, e-mail teatr@studioplanet.pl, www.teatr.studioplanet.pl

Aktorzy

Beata Chorążykiewicz, Bogumiła Jędrzejczyk, Teresa Lisowska-Gałła, Anna Łaniewska, Katarzyna Mikiewicz, Edyta Milczarek, Anna Karolina Miłkowska, Bożena Perłowska, Kamila Pietrzak, Bożena Pomykała, Joanna Rossa, Marzena Wieczorek, Przemysław Kapsa, Krzysztof Kolba, Aleksander Maciejewski, Jan Mierzyński, Artur Nełkowski, Leszek Perłowski, Marek Pudełko, Maciej Radziwanowski, Krzysztof Tuchalski, Wacław Welski, Cezary Żołyński, Iwona Hauba (inspicjent)

Dyrektor naczelny i artystyczny: **Jan Tomaszewicz** *Główna księgowa:* **Anna Jankowska** *Księgowość:* **Janina Kłujszo, Anna Kaczałko** *Sekretariat teatru:* **Bożena Frühauf, *Katarzyna Szewczyk*, *Adam Nadolny***, *Biuro Organizacji Widowni:* **Lidia Tyborska** *(kierownik)*, **Zofia Bobrowska, Grażyna Komorowska** *Kierownik techniczny:* **Piotr Steblin-Kamiński** *Brygadier sceny:* **Ryszard Jarek** *Maszyniści sceny:* **Jan Pelikan, Artur Mazurkiewicz, Wojciech Mikitynowicz** *Pracownia plastyczna:* **Magda Ćwiertnia** *(kierownik)*, **Janusz Janiak, Wojciech Janczewski** *Pracownia elektryczna:* **Bogdan Giżycki** *(kierownik)*, **Barbara Mazurkiewicz, Piotr Szyszka** *Pracownia akustyczna:* **Jan Szołomicki** *(kierownik)*, **Wojciech Bandkowski** *Pracownia krawieckia:* **Anna Żurawska** *(kierownik)*, **Marzanna Gajda, Danuta Wicherek, Czesław Pomiotło** *Pracownia perukarsko-fryzjerska:* **Alfreda Nowak** *(kierownik)*, **Ewa Łuczak** *Pracownia stolarska:* **Ireneusz Ługowski** *(kierownik)*, **Wiesław Lesiewicz** *Rekwizytorka:* **Irena Jasińska** *Garderobiana:* **Maria Murawska** *Kierownik magazynów:* **Krystyna Zienkiewicz** *Zaopatrzenie:* **Zbigniew Kaczałko** *Specjalista bhp, p-poż i oc:* ***Krzysztof Szczepanek*** *Dział gospodarczy:* **Wanda Klupczyńska** *(kierownik)*, **Alina Barkowska, Maria Czyżnielewska, Stanisława Forster, Sylwester Kowalczyk, Ewa Szyszka, Zbigniew Milczarek**, *Bileterki:* **Waleria Cicha, Anna Gronostaj**, *Szatniarka:* **Krystyna Rohacewicz, Elżbieta Góreczna**

BIURO OBSŁUGI WIDZÓW prowadzi sprzedaż i rezerwację biletów indywidualnych i zbiorowych, oferuje organizację uroczystości, akademii, koncertów, itp. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00, w soboty w godz. 11.00 – 15.00 oraz godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia. **Telefon (0-95) 728-99-39 i 728-99-40.**

W repertuarze: **„Każdy kocha Opalę", „ Szczęśliwe wydarzenie", Rodzina wampira", „Morderstwo w hotelu", „Wolność", „Król Edyp", „Szklana kolekcja"** *dla dzieci:* **„Ten obcy", „Kopciuszek", „Malutka Czarownica", „Tajemniczy strych"**. *W przygotowaniu:* **„Czego nie widać"**

PREMIERA U OSTERWY **Wydawca:** WYDAWNICTWO ARTYSTYCZNO GRAFICZNE „ARSENAŁ" na zamówienie Teatru im. J. Osterwy. **Redakcja:** Krystyna Kamińska **Foto:** K. Ligocki, Z. Sejwa (GL), I. K. Szmidt, Z. Wójcik, **Skład:** CompTec **Adres wydawcy i redakcji:** 66-400 Gorzów Wlkp. ul. Matejki 82 m. 3, tel./fax (095) 722 09 58 **Druk:** OSGRAF, ul. Kos. Gdyńskich 27, tel. (095) 735 03 83.

Twórcy przedstawienia

Małgorzata Treutler
scenografia, kostiumy

Projekty kostiumów do *Parad*
Jana Potockiego

Ukończyła krakowską Akademią Sztuk Pięknych, dyplom u prof. Andrzeja Stopki. Jako scenograf pracuje od ponad 30 lat. Debiutowała oprawą plastyczną „Księżniczki Turandot", sztuki w konwencji *commedii dell'arte*. W Gorzowie jej pierwsza praca to *Skiz* w 1983 r. Często współpracowała z Ewą Bonacką, z Waldemarem Matuszewskim. Przygotowała scenografie i kostiumy do ok. 300 premier, naczęściej musicali, operetek, rewii. Ostatnio dużo pracuje w Gorzowie. Dla naszego teatru zaprojektowała scenografię i kostiumy do następujących sztuk: *Romeo i Julia, Rewizor, Powtórka z Czerwonego Kapturka, Szczęśliwe wydarzenie, Każdy kocha Opalę, Król Edyp*. Gorzowskie *Parady* są jej trzecią realizacją tej sztuki. W przygotowaniu - *Czego nie widać*.